Rok I. Warszawa, Niedziela 2 Czerwca 1929 r. Nr. 110.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-118

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

PRZED MADRYTEM

Za parę dni (w czwartek 6-go b. m.) rozpoczynają się w Madrycie obrady letniej sesji Rady Ligi Narodów. Jakkolwiek tym razem porządek dzienny zgoła nie jest przeładowany, sesja madrycka wzbudza jednak wielkie zainteresowanie.

Przyczyny tego leżą częścią w Lidze, a częścią i poza nią.

W Lidze — gdyż bardzo niedawne jeszcze są czasy, gdy Hiszpanja po odmówieniu jej miejsca stałego w Radzie Ligi w r. 1926 zupełnie się z niej wycofała i dopiero po dwu latach powróciła na drogę międzynarodowej współpracy na gruncie genewskim. Ponowne jej przyjęcie w jesieni r. z. zostało powitane ogólnym aplauzem, zarazem zaś — jako pewnego rodzaju forma moralnej satysfakcji — postanowiono jedną z odbywających się co kwartał sesyj Rady Ligi Narodów odbyć w stolicy Hiszpanji. Ze względu na to, że sesja ta jest ostatnią przed wrześniowem dorocznem zgromadzeniem Ligi, które w tym roku ma dokonać obsadzenia także trzech miejsc t. zw. półstałych (t. j. trzyletnich) w Radzie, odbywanie się jej w Madrycie jest zarazem jakby zapowiedzią, że jedno z tych półstałych miejsc zarezerwowane jest dla Hiszpanji.

Większe jednak znaczenie nadają sesji najbliższej względy leżące poza bezpośrednim terenem działania Ligi Narodów. Wobec nagłego zwrotu, który doprowadził do pozytywnego zakończenia obrad rzeczoznawców w Paryżu nad sprawą odszkodowań niemieckich, w Madrycie bez wątpienia (choć poza oficjalnym porządkiem dziennym) poruszona będzie sprawa ewakuacji Nadrenji. Oczywiście — jeszcze nie w sensie ostatecznego załatwienia, gdyż konferencje w tej sprawie miedzy zainteresowanemi mocarstwami będą się mogły rozpocząć dopiero w ciągu lata; w każdym jednak razie może tu już dojść do pewnych wstępnych na ten temat rokowań.

Jakie mogą być dalsze konsekwencje paryskiego porozumienia? W tej chwili niewiadomo jeszcze, jaką konkretną formę mogą przybrać rokowania na temat ewakuacji. Teoretycznie możliwe są trzy drogi wyjścia: załatwienie sprawy międzynarodowym traktatem lub zwykłą uchwałą Rady Ambasadorów czy też prostem zarządzeniem okupacyjnych władz wojskowych, nakazującem oddziałom państw sprzymierzonych zajmujących Nadrenję jej opuszczenie. To ostatnie najmniej jest prawdopodobne — jakieś warunki w związku z ewakuacją będą Niemcom niewątpliwie postawione i w drodze dyplomatycznej omówione i ustalone. — Polska bezpośredniego udziału w tych rokowaniach brać nie będzie; jedyną gwarancję, że przy oswobadzaniu Niemcom linji Renu zostaną jednak zabezpieczone także interesy linji Wisły i dane będą pewne gwarancje przeciwko zaburzeniu pokoju na tej linji, stanowi nasz sojusz z Francją. W chwili obecnej wyrazić możemy tylko nadzieję, że interesy Polski, a tem samem i interesy pokoju na wschodzie Europy w rokowaniach tych uzyskają jednak należytą ochronę.

Pozatem — jeśli o samą sesję Rady Ligi chodzi — są na niej przeważnie sprawy drobne, wśród nich także i dwie (tym razem tylko dwie..) skargi mniejszościowe niemieckie. Na pierwszy plan zaś wysuwa się znana sprawa wniosków niemieckiego i kanadyjskiego w sprawie zmiany procedury co do spraw mniejszościowych.

Dla zbadania tych wniosków i złożenia o nich sprawozdania, poprzednia sesja Rady Ligi Narodów wybrała t. zw. Komitet Trzech, do którego weszli: angielski Minister Spr. Zagr. p. Chamberlain oraz ambasadorzy paryscy: Hiszpanji p. Quinones de Leon i Japonji p. Adatci. Raport Komitetu dotychczas nie został jeszcze ogłoszony, z informacyj jednak nieoficjalnych, jakie o nim dotychczas uzyskać było można, wynika, że bynajmniej nie idzie on po linji zrewolucjonizowania stanu dotychczasowego — a zatem ze stanowiska interesów polskich nie budzi jak dotąd zastrzeżeń.

W szczególności raport utrzymuje podobno dwie główne zasady, które dotąd obowiązywały: pierwszą, że państwa zainteresowane bezpośrednio w sprawie mniejszości, w drugiem państwie (jak w stosunku do nas Niemcy) nie mogą mieszać się do postępowania w sprawie zażalenia wniesionego przez mniejszość, — drugą, że w dalszym ciągu sprawę rozpatruje nie pełna Rada, ale komitet złożony z trzech jej członków, a dopiero ostateczne załatwienie należy do plenum. Nowemi są w raporcie: postanowienie, iż petent musi otrzymać zawiadomienie w razie odrzucenia jego zażalenia, oraz że Sekretarjat Ligi ma perjodycznie ją zawiadamiać, jakie w ostatnim okresie były petycje i jak je załatwiono. I jedno i drugie w niczem nie ma charakteru dla nas szkodliwego. Dodatek pierwszy jest zupełnie sprawiedliwy, co do drugiego zaś, to raczej będzie nawet korzystne dla nas, jeśli w sprawie mniejszości owej, o której teraz bardzo wiele plotkuje się po świecie bez znajomości szczegółów, będzie oficjalnie zawsze ogłaszane, ile przeciw danemu państwu było zażaleń i jakiego były rodzaju. W szczególności o ile chodzi o sprawy śląskie, w których Niemcy często nadużywają cierpliwości rzeczami zupełnie błahemi. Jeśli zresztą o rok ostatni chodzi, to na 26 zażaleń, jakie do Ligi wpłynęły, Polski dotyczyły tylko — trzy.

Wniesienie więc większej jawności w tę dziedzinę, dotąd tak podatną dla intryg przeciwko nam, może być tylko z korzyścią dla Polski.

A.

ROCZNICA URODZIN PAPIEŻA

RZYM. (PAT). — Ojciec Święty obchodził w dniu wczorajszym 72 rocznicę swych urodzin.

DZISIEJSZA BEATYFIKACJA

Na grobowcu turyńskim (w Valsalice) kryjącym dotąd relikwje ogłoszonego dzisiaj błogosławionym **Ks. Jana Bosko** widnieje napis: **orphanorum pater.** I w tej nazwie „ojca sierot" zawiera się całokształt jego życia oraz tkwi uprawniony tytuł do wielkości jego i świętości.

Poświęcić życie, stargać wszystkie swoje siły, aby stworzyć nowe zgromadzenie zakonne (męskie i żeńskie) dla **sierot**, dla najbardziej opuszczonej i zaniedbanej młodzieży krajów cywilizowanych i misyjnych — oto naczelne hasło Ks. Bosko i po dziś dzień jeszcze niewyczerpany program spadkobierców jego ducha i myśli. Da mihi animas! — tak brzmi to hasło. Pełna zaś poświęcenia praca ożywiona duchem modlitwy znamionuje instytucje wyszłe z ręki i serca tego opatrznościowego Męża Bożego.

Budował on świątynie, zakładał szkoły i pracownie, wysyłał misjonarzy do pogan, pisał książki dla ludu i młodzieży, organizował przy swojem zgromadzeniu Związek Pomocników Salezjańskich, szerzył w świecie katolickim obok kultu Najśl. Serca Jezusowego również nabożeństwo do Najśw. Marji Panny pod wezwaniem Wspomożenia Wiernych i dzięki Jej wstawiennictwu wyjednywał od Boga niezliczone łaski dla dobrodziejów swoich zakładów wychowawczych.

Jakże obfite widać plony tej siejby zbożnej. W 41 lat po zgonie wielkiego apostoła młodzieży Zgromadzenie Salezjańskie liczy 6.864 członków. Z grona księży Salezjanów wywodzi się 17 arcybiskupów i biskupów, którym przodująe Prymas Polski J. Em. August Kardynał Hlond. Zgromadzenie podzielone na 44 prowincyj, prefektur apostolskich i wikarjatów, objęło placówki religijno -wychowawcze lub misyjne na całej niemal kuli ziemskiej. Domów zakonnych czyli głównych swych zakładów liczą obecnie XX. Salezjanie 530. Z tego przypada na kraje europejskie 310, na inne części świata 220. Zakłady europejskie i w krajach bliższego Wschodu rozwinęły 1070 najrozmaitszych szkół i instytucyj religijno-wychowawczych.

Podobnież przedstawia się stan liczebny żeńskiego odłamu Zgromadzenia, czyli Córek Marji Wspomożycielki (Salezjanek).

Setki tysięcy wychowywanej w zakładach Błogosławionego Ks. Jana Bosko młodzieży z entuzjazmem święci dzień dzisiejszy, kierując myśli i serca ku Stolicy Piotrowej, skąd na cały świat rozejdzie się głos Namiestnika Chrystusowego, ogłaszający **ojca sierot** godnym czci należnej niebianom.

TRAKTAT LATERAŃSKI

Dnia 27 maja r. b. Król Włoski udzielił swej sankcji ustawie, która traktatowi, zawartemu przez Włochy z Watykanem, nadaje pełną moc prawną. Król podpisał również obie ustawy wykonawcze, dotyczące prawodawstwa małżeńskiego i dóbr kościelnych.

Po ogłoszeniu ustaw w organie urzędowym dokonana zostanie zwykła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych Pisma rzymskie zaznaczają, ze w ceremonji tej ze strony Watykanu weźmie udział Kardynał Sekretarz Stanu Gasparri, a ze strony Włoch prezes Ministrów, Mussolini (KAP.)

DZIEŃ POLITYCZNY

OBJAZD WOŁYNIA PRZEZ P. PREZYDENTA

W połowie czerwca P. Prezydent Rzplitej uda się na objazd ziemi Wołyńskiej, celem zapoznania się z potrzebami kulturalnemi i gospodarczemi oraz ze stanem rolnictwa Wołynia. P. Prezydent zwiedzi kolejno Łuck, Krzemieniec, Dubno, Równe i Kowel. Pobyt P. Prezydenta na Wołyniu potrwa 8 dni. Między innemi P. Prezydent będzie miał możność wysłuchania życzeń miejscowej ludności.

UCHWAŁA RADY MINISTRÓW

Pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów, dr. K. Świtalskiego, odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem powzięto następujące uchwały: 1) o utworzeniu Komitetu finansowego przy prezesie Rady Ministrów, 2) postanowiono znieść wszelkie ograniczenia przemiału pszenicy, znieść cła wywozowe na żyto i mąkę żytnią oraz zezwolono na bezcłowy wywóz 25.000 ton owsa i 5.000 t. makuchów; 3) uchwalono wniosek p. ministra spraw zagranicznych w sprawie przemianowania poselstwa Rzplitej Polskiej przy rządzie królewskim Włoch w Rzymie na ambasadę; 4) przyjęto wniosek p. ministra skarbu w sprawie zasiłku dla osób, pobierających zaopatrzenie na mocy ustawy z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych; 5) przyjęto wniosek p. ministra robót publicznych w sprawie przeniesienia prawa wykupu zakładu elektrycznego w Krakowie na gminę miejską Kraków; 6) załatwiono szereg spraw personalnych. Pozatem wysłuchano referatów sprawozdawczych p. ministra robót publicznych w sprawie koncesji elektryfikacyjnej oraz p. ministra poczt i telegrafów w sprawie rozbudowy międzymiastowej sieci telegraficznej.

DYR. GÓRECKI W WIEDNIU

Do Wiednia przybył Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Roman Górecki wraz z naczelnym dyrektorem Kamberskim. Dr. Górecki konferował już z wiceprezesem Polsko - Austrjackiej Izby Handlowej w Wiedniu Klobasa-Zręckim i sekretarzem Izby.

P. WOJEWODA RACZKIEWICZ

Wojewoda Wileński, p. Władysław Raczkiewicz powrócił w dn. 31 r. b. z podróży inspekcyjnej, trwającej od 24 maja. Podróż inspekcyjna p. Wojewody objęła trzy powiaty, mianowicie: wilejski, dziśnieński i postawski. Wojewoda Raczkiewicz wydał na miejscu niezbędne zarządzenia w dziedzinie aprowizacji, sanitarnej i in. W poszczególnych gminach i okręgach p. Wojewoda przyjął delegacje i podania, załawiając na miejscu szereg petycyj.

WYCIECZKA Z GRECJI

W najbliższym czasie przybywa do Poznania na P. W. K. wycieczka wybitnych greckich działaczy gospodarczych i politycznych. W wycieczce tej biorą udział: gubernator nowego banku państwowego Diomidis, prezydent ogólnogreckiego syndykatu handlowego, prezydent greckiego związku przemysłowego, wice-prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej, w Pireusie A. Metaxos, szereg posłów i senatorów greckich, przedstawiciele ważniejszych firm przemysłowych, domów handlowych i t. d.

WYNIK WYBORÓW W ANGLJI

LONDYN. (PAT.). — Wyniki głosowania w 602 okręgach są następujące: konserwatyści 254 mandaty, labourzyści 289, liberali 52, niezależni 7. Pozostaje jeszcze 13 okręgów do całkowitego wyniku wyborów w 615 okręgach. W wyniku dotychczasowym labourzyści zyskali 129 mandatów, liberali 29, konserwatyści 3, inni 3. Labourzyści stracili 4 mandaty, konserwatyści 139 mandatów, liberali 19, inni 2.

Mac Donald wybrany został większością 28 tysięcy głosów w okręgu wyborczym Seaham, Lloyd George uzyskał w okręgu Carnavvon, w którym rozpoczął swą karjerę polityczną, większość 9.133 głosów. Premjer Baldwin, który w ostatnich wyborach wyszedł z okręgu Bewdley w Worcestershire bez kontrkandydatury, tym razem miał przeciw sobie dwie kandydatury: liberalną i Labour Party, jednak uzyskał większość 9.407 głosów. Kanclerz Skarbu Churchill przeszedł w Epping; Duff Cooper, sekretarz finansowy Min. Wojny, przepadł w Oldham; sir John Simon, liberał, przewodniczący indyjskiej Komisji Konstytucyjnej, otrzymał mandat w Spen Walley; sir Donald Mac Lean, liberał, przeszedł w okręgu północnym Cornwallu.

Dotychczas układ sił w Parlamencie angielskim przedstawiał się następująco: Konserwatyści 410 posłów, Partja Pracy 158 posłów, Liberali 42 posłów, inni 5.

PRASA LONDYŃSKA O WYBORACH

LONDYN. (PAT.). — Omawiając wyniki wyborów, prasa jest naogół zdania, iż panem sytuacji jest Lloyd George.

Dzienniki konserwatywne: Daily Telegraph i Morning Post opłakują porażkę Rządu, czyniąc za nią odpowiedzialnymi liberałów. Dzienniki te sądzą, iż choroba króla opóźni z konieczności wielkie zmiany w sytuacji rządowej.

Daily Telegraph apeluje do współpracy liberałów w rządem Baldwina.

Daily Chronicle, organ liberalny, przyznaje, że nadzieje liberałów nie ziściły się, wyraża życzenie, ażeby partja liberalna potrafiła lepiej niż poprzednie wyzyskać możliwości, jakie daje im w ręce obecna sytuacja w Parlamencie, pozbawionym większości. Dziennik uważa, iż konieczne jest przeprowadzenie reformy wyborczej.

Daily Herald, organ Partji Pracy, stwierdza, iż robotnicy dali odpowiedź na groźby konserwatystów i pokonali komunistów.

Daily Mail zaznacza, że kraj wchodzi w nową erę polityki. Socjalizm wzrasta w dalszym ciągu dzięki pomyłkom konserwatystów.

Konserwatywny Daily Express oświadcza, że konserwatyści płacą obecnie za brak inicjatywy.

Według konserwatywnego Times'a nie ma żadnej podstawy do przypuszczania, iż kraj wyrzekł się tradycyjnej polityki umiarkowania. O ile chodzi o sytuację konstytucyjną, niema powodów do żadnych alarmów. Niejednokrotnie nie znajdowano już rozwiązania podobnych sytuacyj, znajdzie się więc odpowiednie rozstrzygnięcie i tym razem.

Daily News omawiając wyniki wyborów wyraża nadzieję, że mimo imponującego zwycięstwa Partji Pracy, partja liberalna będzie trzymać w swem ręku losy zarówno konserwatystów, jak i Partji Pracy. Wyrażając ubolewanie z powodu klęski liberałów, dziennik wypowiada nadzieję, że według wszelkiego prawdopodobieństwa nowa izba gmin nie będzie miała zbyt długiego żywota.

NIEMCY O WYBORACH

BERLIN. (PAT). — Prasa berlińska omawia bardzo obszernie wyniki wyborów angielskich i przychodzi zgodnie do wniosku, że na razie nie można jeszcze wyciągać daleko idących konsekwencyj, ani wyrażać przewidywań co do dalszego rozwoju stosunków angielskich.

Berliner Tageblatt donosi, że, ostatnie wybory angielskie nie dały Anglji żadnej partji, zdolnej do objęcia rządów samodzielnie, i uczyniły liberałów języczkiem u wagi. Jako najważniejszą przeszkodę do współpracy między liberałami Berliner Tageblattu" osobę Lloyd Geor- Berliner Tageblattu osoby Lloyd George'a, która jest czerwoną płachtą dla klasy robotniczej Anglji, oraz sprawę reformy wyborczej, do której będą dążyć liberałowie; albowiem partja liberalna w tej sprawie walczyć będzie poprostu o swój byt, ponieważ jest rzeczą conajmniej wątpliwą, czy zdołałaby się utrzymać w razie pozostania nadal w mocy dotychczasowego systemu jednomandatowych okręgów wyborczych. Najważniejszym natomiast celem Partji Pracy będzie wskrzeszenie dawnego systemu dwupartyjności, który, prędzej czy później, musiałby dać Partji Pracy absolutną większość. Z tego samego względu konserwatyści zainteresowani są w utrzymaniu przy życiu partji liberalnej.

Jeżeli Baldwin zdobędzie się na zaproponowanie liberałom reformy prawa wyborczego, to, jak twierdzi korespondent, liberałowie staną przed najcięższą i najtrudniejszą decyzją w ciągu swego istnienia.

Vossische Zeitung przychodzi do wniosku, że trudno przewidzieć, jakie konsekwencje wyciągnie Baldwin na poniedziałkowem posiedzeniu gabinetu z obecnych wyników wyborczych, wobec tego, że król znów jest chory.

Korespondent londyński Vossische Zeitung przewiduje dość oryginalną sytuację, a mianowicie, że prezes Rady Ministrów, który poniósł przy wyborach porażkę, będzie musiał stanąć jeszcze przed Izbą Gmin, aby przeprowadzić ustawę o regencji, powołując taką instytucję, zastępującą króla, któraby miała ustawowo prawo do przyjęcia dymisji Baldwina i powierzenia innym politykom misji tworzenia nowego gabinetu.

KONFLIKT CHIŃSKO-SOWIECKI

MOSKWA. (PAT). — W związku z dokonaną przez władze chińskie rewizją w konsulacie sowieckim w Charbinie wręczona została wczoraj posłowi chińskiemu w Moskwie nota rządu sowieckiego, żądająca zwolnienia aresztowanych oraz zwrócenia zabranych rzeczy, korespondencji i pieniędzy. Nota zaznacza po zatem, że ponieważ władze chińskie swoją działalnością wykazują wyraźnie niechęć do liczenia się z ogólnie przyjętemi normami międzynarodowego prawa i stosunków, przeto i rząd sowiecki od obecnej chwili nie uważa się za związany temi normami w odniesieniu do chińskiego przedstawicielstwa w Moskwie i chińskich konsulatów na terytorjum sowieckiem, które to przedstawicielstwa na przyszłość nie będą korzystały z prawa eksterytorjalności.

ECHA UCZCZENIA PAMIĘCI PETLURY

MOSKWA. (PAT). — Prasa sowiecka wyraża swe niezadowolenie z powodu urządzenia w Warszawie i Łucku nabożeństw żałobnych za Petlurę i nadania im charakteru półoficjalnego. Izwiestja zaznaczają, że stawka na petlurowców odkrywa raz jeszcze agresywne plany polskie, zaostrzając zagadnienie zachodniej Ukrainy.

NAPAŚCI LITEWSKIE

WILNO. (AW). — Z pogranicza donoszą, że w wielu wsiach i miasteczkach na Litwie podczas procesji Bożego Ciała miejscowi nacjonaliści litewscy wraz z szaulisami i członkami „Żelaznego Wilka" dokonali brutalnych napaści na ludność polską. W miasteczku Szyrwinty podczas pochodu procesji dotkliwie pobito kijami 6 osób narodowości polskiej za śpiewanie po polsku. W Oranach obrzucono kamieniami ludność polską, raniąc kilka osób. We wsi Rymszany za śpiewanie „Serdeczna Matko" pobito laskami 9 osób, głównie kobiet. Największą masakrę szauliści urządzili w Kalwarji, gdzie rok rocznie dochodzi do ekscesów i bójek wywołanych przez Litwinów. Rzucono się na polską procesję, z pałkami, kijami i nożami, bijąc i kalecząc uczestników procesji.

ILE ZAPŁACĄ NIEMCY?

BERLIN. (PAT). — Korespondent paryski Vossische Zeitung oblicza sumy świadczeń niemieckich na podstawie planu Younga na 36 miljardów marek. Suma ta składałaby się z 1.200 miljonów, które będą zapłacone od dnia 1 kwietnia r. b. do 31 sierpnia jako końcowe raty planu Dawesa, 32.885 milj. płatnych z tytułu 37 rat rocznych, przewidzianych w planie Younga i z 2.800 milj., które służyć mają na pokrycie 22 końcowych rat, przeznaczonych na spłatę długów aljanckich. Razem wynosi to zatem 36.888 milj. od których należy potrącić 600 milj. marek, nadpłacanych w ratach Dawesa. Ogólna suma w nowym planie redukuje się zatem na 36 miljardów, wobec 39 miljardów, których żądali aljanci w swem memorandum, i wobec 42 miljardów planu Dawesa. Z tych 36 miljardów zresztą, jak podnosi dziennik, Niemcy z własnych środków spłacą tylko 33 miljardy co do pozostałych 22 rat rocznych w wysokości przeciętnej 1.700 milj. marek Niemcy obejmować będą tylko gwarancje.

BERLIN. (PAT). — Vossische Zeitung w depeszy z Paryża podnosi, że kwestja ostatnich 21 rat należy, do najbardziej spornych zastrzeżeń niemieckich. Delegacja niemiecka w dalszym ciągu żąda, aby do pokrycia tych rat zaliczone zostały sumy, które Polska i państwa Małej Ententy winne są aljantom na podstawie traktatów pokojowych jako odszkodowanie za przejęty przez te państwa majątek państwowy niemiecki i austrjacki. Sumy te, jak podkreśla korespondent paryski wzmiankowanego dziennika, przewyższają znacznie wysokość sum, potrzebnych na zlikwidowanie długów aljanckich.

NIEMCY O KONFERENCJI W MADRYCIE

BERLIN. (PAT.). — Delegacja niemiecka z Podsekretarzem Stanu von Schubertem wyjeżdża do Madrytu w niedzielę. Minister Stresemann opuści Berlin najwcześniej w środę następnego tygodnia, aby mógł przybyć jeszcze na otwarcie sesji w dniu 10 czerwca. Jako powód odroczenia wyjazdu Ministra Stresemanna, Vossische Ztg. podaje zwołanie komisji spraw zagranicznych Reichstagu na dz. 4 czerwca.

Vossische Ztg. wyraża powątpiewanie, aby na sesji madryckiej doszło do ważniejszych rokowań politycznych, podnosząc, iż wątpliwem jest czy p. Chamberlain weźmie udział w obradach madryckich. Gdyby p. Chamberlain przybył do Madrytu, to dziennik wątpi czy zechce on wobec wyników angielskich wyborów i oczekiwanej zmiany angielskiego gabinetu, angażować się jakiemiś wiążącemi deklaracjami. Rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji rozpoczną się przypuszczalnie dopiero z końcem lata. Dziennik podkreśla wkońcu oświadczenie kanclerza Rzeszy, iż na interpelację w sprawie kompromisu paryskiego udzieli odpowiedzi po sfinalizowaniu rokowań paryskich.

ILOŚĆ GŁOSUJĄCYCH W ANGLJI

LONDYN. (PAT.). — Ogólna liczba głosów, oddanych w czasie wyborów do parlamentu, wynosi: na listy konserwatywne 8.642.521, na listy liberalne 5.220.730, socjalistyczne .373.399, na wszystkie inne 240.009. Ośmiu Ministrów utraciło mandaty.

CHOROBA KRÓLA ANGIELSKIEGO

LONDYN. (PAT.). — Po wczorajszym ataku febry król Jerzy nie opuszcza łóżka. Przy chorym czuwają: sir Stanley Hewett i lord Dawson of Penn, który powrócił do Anglji drogą powietrzną. Dzienniki podają, że król przeziębił się prawdopodobnie podczas pikniku we Frogmore w niedzielę popołudniu, gdy obchodzono w kółku rodzinnem dzień urodzin królowej.

OFIARA KSIĘDZA

WILNO. (AW). — Ks. Jan Mickus proboszcz parafji św. Kazimierza w Stanach Zjednoczonych nadesłał na ręce J. E. Ks. Arcybiskupa wileńskiego 225 dolarów na rzecz głodujących. Jest to pierwsza ofiara pieniężna na rzcz głodnych z Ameryki.

WYJAZD P. PREZYDENTA

Wczoraj w południe Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał po 17-dniowym pobycie w Poznaniu i Wielkopolsce z powrotem do Warszawy.

Ogodz. 11 min. 45 Pan Prezydent Rzeczypospolitej opuścił apartamenty zamkowe i wyszedł na dziedziniec, gdzie powitany został dźwiękami hymnu narodowego. Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem wraz z małżonką i wojewodą poznańskim Dunin - Borkowskim w otoczeniu świty odjechał samochodem na dworzec podmiejski, eskortowany przez szwadron honorowy 15 pułku ułanów. Równocześnie zdjęto z masztu sztandar Pezydenta Rzeczypospolitej.

Wzdłuż drogi od zamku do dworca ustawione były szpalery wojskowe, a za niemi zgromadziły się liczne zastępy publiczności. Na peronie dworca pożegnali Pana Prezydenta dostojnicy cywilni i wojskowi. Panu Prezydentowi towarzyszą do granicy województwa p. wojewoda Dunin - Borkowski, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski i prezes dyrekcji kolei państwowych inż. Ruciński. O godz. 12 min. 15 pociąg specjalny ruszył w drogę przy dźwiękach hymnu narodowego.

Z MIN. SPR. ZAGR.

Wobec wyjazdu ministra Spraw Zagranicznych p. Augusta Zaleskiego na sesję Rady Ligi Narodów do Madrytu, kierownictwo M. S. Z. objął podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. A. Wysocki.

WESOŁE MIASTECZKO NA P. W. K.

(Korespondencja własna „Polski").

Celem uprzyjemnienia zwiedzającym pobytu na Powszechnej Wystawie Krajowej urządzono na jednym z terenów wystawowych tzw. Wesołe Miasteczko, obejmujące mnóstwo wszelkiego rodzaju rozrywek. Rozrywki te są — naturalnie — różnego rodzaju. Są takie, które obliczono na bardzo niewyszukane gusta, są i takie, które stoją na wysokim poziomie i przeznaczeniem ich jest służyć wykwintnej publiczności. Słowem, Wesołe Miasteczko przeznaczone jest dosłownie dla wszystkich.

Wśród niewyszukanych rozrywek są atrakcje, spotykane w tak zwanych „luna parkach". A więc wszelkiego rodzaju kar kolomne kolejki, wózki elektryczne, „dzikie osły", czyli maleńkie auta, wykonywujące rozliczne nieoczekiwane ewolucje i wywołujące dużo śmiechu i zabawy. Są galerje dzikich zwierząt, pawilony z tresowanemi owadami, balony wirujące, zjeżdżalnie wodne, strzelnice, loterje fantowe, ba, jest tam nawet prawdziwa wieś murzyńska, ściągająca olbrzymie rzesze ciekawych. Całość oświetlona wieczorami wspaniale, wyposażona w orkiestry, rozbrzmiewająca zgiełkiem i życiem, pełna malowniczości i swoistego powabu.

Wesołe Miasteczko na pierwszy rzut oka żywo przywodzi na myśl paryskie bulwary z rozłożonemi obozowiskami wszelkiego rodzaju straganów, rozrywek lunaparkowego charakteru, atrakcyj ludowych, jak karuzele, huśtawki i t. p. Publiczność się bawi w sposób beztroski, zaciera się różnica wieku, klasy, pochodzenia, stanowiska. Wszyscy jednakowy przyjmują udział w zabawie, jednaki roz lega się dokoła śmiech, jednaka radość wygląda z każdej pary oczu. Wrzawa, zgiełk, muzyka, okrzyki reklamujących poszczególne atrakcje, nawoływania się wzajemne, wybuchy radości i okrzyki wesołe rozlegające się ze wszystkich stron, wszystko to wywołuje nielada harmider, łaskoczący nerwy w sposób zabawny i mogący się niejednemu bardzo nawet spodobać.

Pomiędzy straganami, na węglach, tu i owdzie różni przygodni „wesołomiasteczkowcy" rozłożyli swoje własne stoiska i przyciągają publiczność na różne sposoby ku sobie. Jeden wykonywuje artystyczne wycinanki, tz. sylwetki, inny znowu stylizuje dla zakochanych par bilety z pięknie wymalowanemi kwiatami, sercami przeszytemi strzałą lub czemś w tym rodzaju, zawsze na życzenie. Gdzieindziej znowu ktoś sprzedaje „pamiątki" wystawowe, to znowu za 20 groszy jakieś „niespodzianki", które mają przynosić niezawodne szczęście. W jednym rogu Wesołego Miasteczka można na poczekaniu za niską opłatą otrzymać aż sześć różnych fotografij w różnych pozach wykonanych „na poczekaniu". Wesołe Miasteczko żyje własnem życiem, wypełnione zgiełkiem, wesołością, beztroską.

Inną część Wesołego Miasteczka stanowi olbrzymia arena na świeżem powietrzu, gdzie odbywają się we dnie i wieczorami widowiska artystyczne. Na urozmaicony program składają się korsa kwiatowe, powozowe, samochodowe, widowiska o charakterze etnograficznym, jak nap. „Wesele na Kurpiach", „Karpaccy Górale", „Sabała" i inne, albo o charakterze historycznym, jak „Za Króla Jana", „Kościuszko pod Racławicami", „Noc Świętego Jana" i inne. Przewidziany jest również na tej arenie turniej rycerski walki francuskiej, sztuczne ognie, popisy straży ogniowych, żywe szachy i t. p.

Ten rodzaj rozrywek — trzeba przyznać — stoi na wysokim poziomie i spełnia wyjątkowo piękne zadanie. Widowiska wszystkie bez wyjątku opracowane starannie, wykonanie wysoce artystyczne, nakład pracy olbrzymi. Wesele na Kurpiach obejrzeć winien każdy, kto przybywa do Poznania. Tak samo, jak obejrzeć winien następne widowiska, które wejdą do programu Areny na Wesołem Miasteczku.

O ile można mieć jakieś zastrzeżenia przeciwko tym lub owym pomysłom na Wesołem Miasteczku w dziedzinie tak zwanych atrakcyj rozrywkowych, o tyle pomysłowi owych widowisk na otwartem powietrzu należy przyklasnąć gorąco. Za strzeżenia nasze co do tamtych atrakcyj rozrywkowych głównie dotyczą — powiedzmy otwarcie — ich niemieckiego po chodzenia. Jeśli już nie można było inaczej, należało zrezygnować z tych różnych kolejek górskich, zjeżdżalni wodnych, „dzikich osłów", „salonów śmiechu" i t. p. Nie znamy warunków, na jakich dopuszczono te różne przedsięwzięcia rozrywkowe na teren Wesołego Miasteczka, ale wydaje nam się, że chociażby warunki owe były najdogodniejsze, należało uniknąć nawet pozorów, że się coś tam sprowadziło... z Berlina.

Co innego Arena. Ten pomysł zarówno pod względem estetycznym, jak i pod każdym innym jest świetny. Urządzona jest arena wspaniale. Jest to niewątpliwie największa arena na świeżem powietrzu w Polsce, a niezawodnie jedna z największych w całym świecie. Trybuny pomyślane bardzo dobrze, wykonane solidnie. Całość sprawia wrażenie bardzo piękne. Programy widowisk tak samo bardzo piękne.

Na wypadek niepogody widowiska odbywają się w olbrzymim namiocie również jednym z największych w całym świecie. W namiocie tym pomieścić się może dwadzieścia tysięcy widzów. Tylko znowu podnieść musimy rzecz napozór małą, a przykrą. Oto wystarczy spojrzeć w górę na płótno namiotu, ażeby dojrzeć wszędzie na brezencie napis: „Frankfurt a M." Czyżby nie było wyrabiane takie właśnie płótno w Polsce? Wszakże o ile wiemy, fabryki brezentu znajdują się w kraju. Czyż koniecznie trzeba było nabywać owe kilometry płótna namiotowego aż we frankfurckiej fabryce? Namiot ów służy na cele zjazdów wszelkiego rodzaju. Można sobie wystawić, co odczuwa niejeden ze zjazdowiczów, który dojrzał owe znaki fabryczne na szczycie namiotu. A znaków tych jest całe mnóstwo. A niezawodnie każdy ze zjazdowiczów musi spojrzeć w górę i musi dojrzeć owe „Frankfurt a/M".

Pisząc o Wystawie, nie możemy pominąć milczeniem rzeczy zasługujących na krytykę. Tem więcej, że są rzeczy, które sprawiają prawdziwą przykrość. I żałować należy, iż w porę nie potrafiono im zapobiec, zanim ujrzały one światło dzienne. W ten bowiem sposób niewesoło się robi na Wesołem Miasteczku temu, kto udał się tam nie w celu szukania zabawy, ale jako obserwator bezstronny, którego powinnością jest sumienne spełnienie obowiązku dziennikarskiego.

N. N.

ZNIESIENIE CELKOWYCH WIĘZIEŃ WE WŁOSZECH

Poseł Marrini w czasie parlamentarnej dyskusji nad reformą prawa karnego interpelował ministra sprawiedliwości, czy w zamierzonych reformach przewidziane jest zniesienie jednoosobowych cel więziennych. Minister odpowiedział twierdząco, zaznaczając, że kwestja ta jest właśnie rozpatrywana przez czynniki kompetentne.

WOJNA W AFGANISTANIE I CHINACH

Walki w Afganistanie mają jedną cechę wspólną. Jest nią zmaganie się wpływów angielskich z bolszewickiemi. W Chinach, gdzie ścierają się interesy kilku mocarstw (oprócz Anglji także Japonji i Stanów Zjednoczonych) ujawnia się to nie tak dobrze, jak w Afganistanie, gdzie rywalizują tylko Rosja i Anglja.

Rosja poniosła obecnie porażkę. Sprzymierzony z nią król Amanullah musiał w styczniu b. r. zrzec się tronu na rzecz swego brata, Inayatullaha. Ale ten panował zaledwie jeden dzień. Musiał zrobić miejsce zwycięskiemu przewódcy powstańców Bacza-i-Sakao, który przy cichej pomocy Anglików opanował Kabul.

Amanullah uciekł wraz z rodziną do Kandaharu i tam przygotował kontrofenzywę celem odebrania stolicy. Przez jakiś czas posuwał się zwycięsko naprzód i zdawało się, że uda mu się wygnać z Kabulu uzurpatora. Atoli w ciągu maja szala wojny przechyliła się na stronę Habibullaha. Przeciągnął on do swego obozu niektóre szczepy, wierne dotychczas Amanullahowi, zdobył miasto Herat, odcinając zdetronizowanego króla od zasilających go bronią i pieniędzmi Sowietów, które zresztą musiały się zająć tłumieniem powstania w Turkiestanie. Amanullah został więc pobity i w dniu 23 maja musiał przekroczyć granicę angielskich Indyj. Podobno jednak marzył o odzyskaniu tronu, podobno mianował namiestnika na czas swej nieobecności, w rzeczywistości jednak jest już wygnańcem. Nad zmiennością szczęścia będzie rozmyślał w Europie, do której się udaje obecnie, a w której go przed rokiem wraz z królową Surają tak wspaniale przyjmowano.

Habibullah zaczął niszczyć reformy Amanullaha. Strój europejski został zakazany, kobiety muszą znowu nosić zasłony.

W Chinach końca walki nie widać. Rząd w Nankingu, który w ubiegłym roku zapanował nad znaczną częścią Chin i miał szanse przeprowadzenia pacyfikacji kraju został znowu poważnie zachwiany skutkiem buntu kilku ambitnych jenerałów. W południowych Chinach zbuntowały się wojska prowincji Kwangsi i ruszyły na Kanton. Rządowi nankińskiemu, względnie jego Marszałkowi Szang - Kai - Szekowi udało się ten atak odeprzeć.

Atoli zanim Szang - Kai - Szek zwyciężył przeciwników, na południu wybuchła nowa wojna w północnych Chinach. Jenerał Feng, zwany „chrześcijańskim jenerałem", gdyż przeszedł na protestantyzm, wystąpił przeciw rządowi, nazywając go nielegalnym, a Szang-Kai-Szeka dyktatorem. Feng wydał proklamację do Chińczyków i postanowił utworzyć własny rząd. Rząd nankiński ze swej strony oskarża Fenga, że stoi na usługach Sowietów. Jest to prawda. Jenerał Feng uchodził zawsze za najlepszego sprzymierzeńca bolszewików, zasilanego przez nich pieniędzmi i amunicją. Rząd nankiński natomiast głosił ideę wyswobodzenia Chin z pod przewagi mocarstw kapitalistycznych, ale zarazem zwalczał komunizm. Elementy bolszewizujące w partji Kuo - Min - Tang, która stała na czele chińskiego ruchu narodowego, znalazły się w mniejszości i do władzy nie doszły.

Oprócz niezależnego rządu nankińskiego i popieranego przez Rosję jenerała Fenga jest jeszcze w Chinach kilku jenerałów popieranych jużto przez Japonję (w Mandżurji) już to przez Anglję. Ci jednak nie odgrywają wielkiej roli.

Od wyniku walk między Fengiem a Marszałkiem Szang - Kai - Szekiem zależeć będzie dalszy rozwój Chin. Feng już kilkakrotnie godził się ze swymi przeciwnikami, by ich znowu zaatakować, a potem znowu sprzymierzyć się przeciwko innym wrogom.

Nie jest więc wykluczonem, ze i teraz wojna zakończy się ku zdziwieniu Europy jakimś niespodziewanym układem pokojowym. A w każdym razie walki nie będą zbyt krwawe. W chińskich bitwach bierze się zawsze dużo jeńców, ale trupów jest zwykle dość mało. Pieniądz, któr ym kupuje się żołnierzy nieprzyjacielskich, odgrywa często ważniejszą rolę niż broń i amunicja. Dzięki tym osobliwym metodom walki wojna domowa może trwać jeszcze długie lata, nie przynosząc nikomu stanowczego rozstrzygnięcia, nie wyczerpując sił i zasobów olbrzymiego kraju.

GŁOSY I ODGŁOSY

TRADYCJA HISTORYCZNA

Z powodu odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, **Gazeta Warszawska** zauważa:

— Obcowanie z przeszłością jest rzeczą zdrową, konieczną. Lata niewoli kazały wprawdzie społeczeństwu myśleć o lepszych okresach w życiu narodu, lecz — mimo to — przerwały współżycie pokoleń naszych z przeszłością. — Pokolenie zaś dziś żyjące, to które odzyskało Polskę niepodległą, wychowało się wprawdzie w kulcie dla historji, lecz przeważnie dla historji ostatniego stulecia — stulecia niewoli. Poszły w pewne zapomnienie dzieje dawne, okres świetności państwa, polskiego; zajmowano się niemal tylko końcem wieku XIX. Płakano nad nieszczęściami Ojczyzny...

Lecz idą pokolenia nowe, które nie płakać mają nad losami pokoleń, lecz w pracy, w trudzie codziennym i na polach przyszłych walk będą Polskę umacniać, budować i rozszerzać. Te pokolenia nowe powinny i muszą nawiązać do tradycji wielkich, twórczych okresów w dziejach Polski.

Jeśli zaś takich szukać okresów i takich postaci w przeszłości, to czyż jest okres bardziej pociągający i postać większa, niż stulecie XI i Bolesław Chrobry. W obliczu Niemiec i w nieustannem zmaganiu się z Niemcami kładli podwaliny pod gmach Polski Mieszko i Bolesław, wytykając granice naszego państwa i wykreślając linję jego polityki dla swych następców — linję polityki piastowskiej, polityki Bolesława Krzywoustego, Władysława Łokietka... polityki, którą dalej poprowadzili Jagiellonowie. Nie byłby wszak możliwy ani Grunwald, ani pokój Toruński, który nam dał Pomorze, gdyby nie wytrwała, zawzięta polityka i znoje wojenne Chrobrych, Krzywoustych i Łokietków.

Dziś, gdy pokój, który zakończył wielkie zmagania się narodów, podobnie jak pokój Toruński, dał znów Pomorze i dostęp do morza odrodzonemu państwu polskiemu, czas już wiel ki ponad wiekiem klęsk i niepowodzeń nawiązać z tradycją historyczną Polski wielkiej, potężnej i szczęśliwej — Polski, pod której fundamenty położył kamień węgielny Bolesław Chrobry.

WYBORY W ANGLJI

Głos Prawdy nie widzi powodów do niepokoju w związku z wynikami wyborów parlamentarnych w Anglji:

— Gdyby Macdonald objął ster rządów, zaważyć należy, że obawy, wypowiadane przez część prasy polskiej o możliwości ujemnego efektu gabinetu Labour Party z punktu widzenia interesów polityki zagranicznej Polski nie wypływają z przesłanek rzeczowych. Jak wiadomo, Macdonald był jednym z współtwórców protokółu genewskiego, który najbardziej odpowiada naszej koncepcji utrwalenia i rozbudowy pokoju. Jeżeli Labour Party, która tak wielką wagę przywiązuje do Ligi Narodów, objąwszy rządy, posunie naprzód dzieło pacyfikacji świata i współpracy międzynarodowej, będzie to tylko odpowiadało najszczerszym dążeniom i najżywotniejszym interesom Rzeczypospolitej.

A **Kurjer Poranny** pisze:

— Jest wysoce prawdopodobne, że rząd konserwatywny w razie, gdyby Labour Party nie uzyskała absolutnej większości, korzystając z precedensu wytworzonego właśnie przez Labour Party, nie wypuści władzy z ręki, dopóty, dopóki nie zostanie do tego zmuszony przez jakieś zasadnicze głosowanie, w którem p. Lloydowi George'owi spodoba się poprzeć laburzystów. Czy będzie się starał o oddalenie tej chwili przez kompromisy z potężną opozycją laburzystowską nawet w składzie personalnym rządu, czy też wkroczy na drogę walki, śpiesząc się, aby konserwatystów zapewnić zawsze wdzięczniejszą rolą opozycji dla przygotowania nowej zmiany w następnych bliskich wyborach — to interesować będzie nietylko Anglję, ale i całą Europę, oczekującą niecierpliwie na wyjaśnienie się położenia w Anglji i na jej dalsze stanowisko w doniosłych komplikacjach kontynentalnych.

ŻYCIE KATOLICKIE

KONGRES EUCHARYSTYCZNY

Kongres eucharystyczny w Toruniu trwający od 27 b. m. zakończył się w dniu 30 maja procesją Bożego Ciała, któ ra w porównaniu z latami ubiegłemi wypadła nader imponująco. W procesji tej wzięło udział obywatelstwo z całego Pomorza. Reprezentowane były wszystkie parafje diecezji Chełmińskiej, które przysłały delegacje ze sztandarami. Uroczystość rozpoczęła się sumą pontyfikalną w kościele św. Jana, odprawioną przez ks. Biskupa Bandurskiego, przy udziale uczestniczących w kongresie arcybiskupów, biskupów oraz licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli również udział przedstawiciele władz państwowych z p. wojewodą Lamotem na czele, wojskowych z generałem Prichem, samorządowych i komunalnych. Po sumie ks. arcybiskup Twardowski wygłosił płomienne kazanie, poczem wyruszyła procesja, która przeszła przez pięknie dekorowane ulice miasta. Na czele procesji postępowała kompanja honorowa 63 p. p. z orkiestrą, za nią delegacje ze sztandarami, dalej przed baldachimem postępowali księża arcybiskupi i biskupi w otoczeniu licznego kleru. Procesję prowadzi ksiądz arcybiskup Twardowski w asyście p. wojewody pomorskiego Lamota i generała Pricha, za nim kroczyli liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i komunalnych oraz tysiączne rzesze wiernych.

W godzinach popołudniowych biskupi odjechali w gościnę do ks. biskupa Okoniewskiego do Pelplina. O godz. 16-tej ks. biskup Dominik dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla, który ma stać na przedmieściu Mokre. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz inżynier Ulatowski, projektodawca kościoła, który po poświęceniu odczytał akt erekcyjny wmurowany następnie do fundamentów.

Na zakończenie uroczystości przemówił ks. biskup Dominik, poczem chór odśpiewał kilka pieśni kościelnych.

NOWY BISKUP Z LOURDES BYŁ ADWOKATEM

Mianowanie Msgra Gelier'a biskupem w Lourdes przyjęte zostało we Francji z wielką radością, ponieważ nominacja ta położyła kres tendencyjnym pogłoskom, że Papież mianuje biskupa włoskiego.

Msgr Gelier był wicedyrektorem ligi diecezjalnej w Paryżu i na tem stanowisku położył wielkie zasługi. Dostojny nominat urodził się w 1880 r. Po odbyciu studjów prawniczych został adwokatem. Jako członek sądu apelacyjnego w Paryżu od 1901 do 1913 roku był sekretarzem związku adwokatów. Już wówczas zainteresował się żywo ruchem katolickim i od 1909 do 1913 r. piastował urząd prezydenta katolickiego związku młodzieży francuskiej. W r. 1913 wstąpił do klasztoru. Jako sierżant piechoty brał udział w wojnie światowej i był ranny w bitwie nad Marną. Dostawszy się do niewoli starał się wykorzystać czas dla ukończenia studjów teologicznych i w 1921 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

OPIEKA POZASZKOLNA NAD DZIATWĄ

Jedna z trzech sekcyj, powstałych w łonie Ligi Katolickiej w Krakowie, obrała sobie za cel opiekę pozaszkolną nad dziatwą miejską. Sekcja ta zgrupowała około 1.200 dzieci szkół powszechnych, które otoczyła troskliwą opieką katolicką, chroniąc je od zgubnych, demoralizujących wpływów ulicy. Dzieci przebywają w kolonjach i półkolonjach. 145 stowarzyszeń katolickich postanowiło opodatkować się na cele umożliwienia Sekcji prawidłowej i wszechstronnej opieki pozaszkolnej.

Sekcja poza organizowaniem kolonij otworzyła świetlicę dla młodzieży w jednej ze szkół, internaty dla moralnie zaniedbanych i głuchoniemych, a nadto poczyniła starania u władz kolejowych o otwarcie na dworcu specjalnej poczekalni dla młodzieży. Zabiegi Sekcji spotkały się ze zrozumieniem i gorącem przyjęciem prezesa krakowskiej dyrekcji kolejowej i naczelnika stacji krakowskiej.

Wobec faktu, że inne stowarzyszenia i instytucje partyjne, względnie wyznaniowe, opiece młodzieży w myśl własnych, specyficznych programów ateistycznych poświęcają wiele wagi i środków finansowych, — społeczeństwo katolickie opieką pozaszkolną, prowadzoną w duchu katolickim, zainteresuje się niewątpliwie żywiej i nie będzie szczędziło na ten cel funduszów. (KAP).

Ofiarność na cele katolickie

Komitet budowy katolickiego domu akademickiego w Krakowie w wydanej świeżo broszurze propagandowej p. t.: „Ofiara serca" przytacza następujący fakt:

W sekretarjacie Komitetu przy Małym Rynku 7 w Krakowie w jednym z dni kwietniowych zjawił się cicho i pokornie człowiek, nadmieniając, że chciałby Komitetowi pomóc i złożyć ofiarę.

„Ile Pan łaskaw złożyć?" — „25.000 złotych" — brzmiała odpowiedź.

Nie chciał ten człowiek nawet pokwitowania, a kiedyśmy orzekli, że pokwitowanie dane być musi dla porządku, zażądał, aby kwitarjusz zawierał tylko te słowa: „Pewna osoba pod hasłem: „dla Chrystusa składa 25.000 zł.".

Obok tej ofiary i innych widnieje także ofiara Anny Więcław, służącej, w kwocie zł. 100.— Mimo to potrzeby Komitetu są jeszcze bardzo duże, aby Dom Akademicki przed nastaniem zimy mógł stanąć pod dachem. Komitet spodziewa się jednak, że ofiarność katolickiego społeczeństwa nie zawiedzie. (KAP).

Kościół katolicki w Syrji

Kościół katolicki w Syrji liczy około 50.000 wiernych, podzielonych pomiędzy 6 arcybiskupstw, 4 biskupstwa i 4 wikarjaty patrjarchalne. Wierni ci są w znacznej swej większości potomkami dawnych jakobitów, którzy powrócili do jedności z Kościołem Rzymskim. Jakobici, istniejący od koncyljum chalcedońskiego (451 r.), wyznają herezję monofizytów, którzy w Chrystusie Panu rozróżniają tylko jedną naturę. Patrjarcha syryjsko-katolicki jest wybierany przez synod biskupów, któremu przewodniczy delegat apostolski w Syrji, mający także prawo głosu. Nowy elekt nie może być intronizowany dotąd, dopóki Papież nie zatwierdzi jego wyboru. Obejmując stolicę, składa uroczyste wyznanie wiary, ułożone przez Urbana VIII. i przyrzeka posłuszeństwo wobec Papieża, który uznaje jego godność patrjarszą i przesyła mu paljum. Jurysdykcja patrjarchy rozciąga się na wszystkich katolików syryjskich dawnego sułtanatu tureckiego i Egiptu. (KAP).

Biskup armji włoskiej

Biskup Bartolomasi został mianowany biskupem polowym armji włoskiej. Po ratyfikacji Biskup Bartolomasi wejdzie w posiadanie bazyliki królewskiej w Panteonie.

OBYCZAJE KOWIEŃSKIE

W początku roku bieżącego Polski Czerwony Krzyż wszczął za pośrednictwem Międzynarodowego Komitetu C. K. w Genewie sprawę ponownej wymiany więźniów politycznych. Litewski C. K. zgodził się na przeprowadzenie rokowań, stawiając jednak żądanie, aby tym razem odbyły się one w Kownie, nie zaś w Genewie, lub innem mieście neutralnem, jak bywało poprzednio.

Dnia 8, 9 i 10 marca r. b. odbyły się w Kownie konferencje przedstawicieli Polskiego i Litewskiego C. K. pod przewodnictwem prof. Jerzego Wernera, członka Międzynarodowego Komitetu C. K., i przy udziale przedstawiciela Litewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ustalono warunki wymiany personalnej więźniów politycznych i podpisana została umowa przez przedstawiciela Polskiego C. K. p. Zygmunta Rymowicza i prezesa Litewskiego C. K. d-ra R. Sliupasa.

Termin wymiany był wyznaczony na dzień 10 kwietnia r. b. w Oranach. Tymczasem kilka dni przed wyznaczoną wymianą litewski C. K. zawiadomił, że z powodu nieprzewidzianych przeszkód wymiana musi być odroczona. Prośba Polskiego C. K. o oznaczenie nowego terminu wymiany pozostała bez odpowiedzi, wobec czego Polski Czerwony Krzyż zwrócił się do Międzynarodowego Komitetu C. K. w Genewie, prosząc o dalsze pośrednictwo w sprawie ustalenia ostatecznego terminu projektowanej wymiany. Po szeregu telegramów, wysyłanych przez Komitet Międzynarodowy, nadeszła do Genewy dnia 13 maja b. r. depesza od rządu litewskiego treści następującej:

— „Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. Genewa. W odpowiedzi na telegram Nr. 8229 zawiadamiamy z przykrością, iż rząd litewski nie może zadość uczynić prośbie Litewskiego Czerwonego Krzyża, ponieważ większość przestępców są to obywatele litewscy i ponieważ stwierdzono, iż interwencja Czerwonego Krzyża znacznie podnieciła działalność żywiołów wywrotowych. (—) Zaunius, sekretarz jeneralny".

Podając fakty powyższe do wiadomości publicznej, Polski Czerwony Krzyż wyraża ubolewanie, że pomyślnie przeprowadzone rokowania, wskutek zdumiewającego stanowiska, zajętego przez rząd litewski wobec umów międzynarodowych, nie doprowadziły do pożądanego skutku i że grupa więźniów politycznych, podlegających wymianie, którym zaświeciła nadzieja powrotu do wolności i do rodzinnego kraju, została skazana na ciężki i bolesny zawód.

OJCIEC SIEROT

(KS. JAN BOSKO).

2)

A cały ten zawikłany problem społeczny nie był chwilowy i przeciowy, ale owszem zanosiło się wyraźnie, i wiek XX to potwierdził, że będzie on się gmatwał coraz więcej. Miasta, jako ośrodki przemysłowe przeludnione rodzinami robotni czemi, roją się po dziś dzień od młodzieży ubogiej i opuszczonej, a warstwy śred nie i urzędnicze z trudem mogą podołać obowiązkowi wychowania swych dzieci.

Młodzieżą zatem należało się zająć, aby światu zapewnić przyszłość. Jednym trzeba było dać wykształcenie, drugim miejsce do zabawy, koło innych osłabiać wpływy złego otoczenia, a często doraźnie dać im chleb i utrzymanie. Przytem najważniejszą rzeczą było wszczepiać w serca młodych pokoleń zasady religji św. zdolnej jedynie zachować je od zwyrodnienia i pokierować na dzielnych obywateli i świętych członków Kościoła.

Mężem, który miał to zadanie spełnić, a który zrozumiał potrzeby ducha czasu i zainteresował bezpośrednio wszystkie warstwy młodzieży, mężem, co był zdolny stworzyć organizację mającą za cel pra ce skrzętną nad uszlachetnieniem i zachowaniem od złego tych serc, których wielkość wielkiemi czyni narody, był z zrządzenia i powołania Bożego ksiądz Jan Bosko.

Urodził się on właśnie w owym przełomowym roku 1815, dnia 16 sierpnia w wiosce Becchi, leżącej pod Turynem. Wspaniałe szczyty Alp podniebnych z godnością spoglądające na rozsiane wśród winnic i łąk pagórki piemonckie rozwijały jego fantazję. Wśród tych pól śmiejących się od słońca hasał jako młody pastu szek i bawił swoich kolegów sztuczkami kuglarskiemi, a po zabawie wzywał ich do pozdrowienia Najśw. Marji Panny. Serce jego matki pełne miłości, a zarazem godności macierzyńskiej, przejęte zasadami wiary św. katolickiej, budziło w nim zamiłowanie rzeczy Bożych, wrażliwość na moralne piękno cnoty i czułość na dolę i niedolę ludzką. Przez ojca wcześnie osieroceny tem żywiej odczuwał nędzę sieroca. W zdobywaniu wiedzy walczyć musiał z nadzwyczajnemi trudnościami, napotykał bowiem w uczęszczaniu do szkoły na dziwny upór ze strony starszego, przyrodniego brata, Antoniego.

Pan Bóg widocznie czuwał nad swoim wybrańcem i w szczególniejszy sposób objawiał mu swoją wolę. W 9 roku życia pastuszek Jan Bosko miał dziwny sen:

— Zdawało mi się, że jestem na obszernem boisku, gdzie było mnóstwo dzieci — tak opowiada w rękopisie napisanym na rozkaz papieża Piusa IX.

— Jedne śmiały się, drugie bawiły, a niektóre bluźniły. Pobiegłem do nich i tak słowami, jak i pięściami starałem się je zmusić do zaprzestania bluźnierstw. Wtedy ukazał mi się pan dostojny w siwe wieku i bogato ubrany. Miał na sobie płaszcz biały, a oblicze jego tak promienieące, że nie mogłem nań patrzeć. Zawołał mnie po imieniu i kazał mi stanąć na czele tych dzieci, poczem dodał:

— Nie pięściami, ale słodyczą pozyskasz ich miłość. Zabierz się natychmiast do pouczania ich jak brzydki jest grzech, a jak piękna cnota.

Zmieszany i zawstydzony pomyślałem sobie, że jestem biednym i nieoświeconym malcem i nie potrafię jeszcze nauczać małych chłopców.

W tej chwili wszystkie owe dzieci zaprzestały wrzawy i zabaw i zbliżyły się do Pana, który do mnie mówił. A ja zapytałem bez namysłu: Ktoś pan jest, że mi rozkazujesz rzeczy niemożliwe?

— Właśnie dlatego, że wydają ci się niemożliwe, powinieneś uczynić je możliwemi przez posłuszeństwo i nabywanie wiedzy.

— Ależ gdzie i jak ja będę się mógł uczyć?

— Dam ci Mistrzynię pod której kierownictwem będziesz mógł nabyć prawdziwej mądrości, bez której wszelka wiedza jest głupstwem.

— Ależ kim pan jest i jak pan może do mnie mówić?

— Ja jestem synem Tej, którą twoja mamusia każe ci pozdrawiać trzy razy dziennie.

— Ale moja mama zabrania mi przestawać z osobami nieznajomemi bez jej pozwolenia. Dlatego bardzo proszę, niech mi pan powie swoje imię.

— Moje imię? Zapytaj o mnie moją Matkę!

W tej chwili zobaczyłem przy nim jakąś panią pełną majestatu, jaśniejącą blaskiem i odzianą w płaszcz gwiazdami haftowany. Ta, widząc moje zmieszanie zawołała mnie do siebie i z dobrocią ujawszy za rękę rzekła: Patrz!

Podniosłem oczy i zobaczyłem, że wszystkie dzieci znikły, a na ich miejscu była gromada psów, kotów, niedźwiedzi i innych zwierząt.

— Oto — rzecze owa Pani, — pole, na którem będziesz pracował. Bądź pokorny, mężny i wytrwały, a dokonasz w moich synach takiej zmiany, jaką teraz zobaczysz w owych zwierzętach.

(C. d. n.).

KAMIENIE, KTÓRE SPADAJĄ Z NIEBA

LICZBA KAMIENI, SPADŁYCH Z METEORYTAMI. — TEMPERATURA METEORYTÓW. — CZARNA POWŁOKA. — ŚWIADECTWA HISTORYCZNE. — WPŁYW METEORYTÓW NA POCZĄTEK OKRESU ŻELAZNEGO. — OZDOBY Z METEORYTÓW. — METEORYT SYBERYJSKI

Liczba meteorytów, pozostałych po każdym upadku bolidu na ziemię, bywa bardzo różną. Czasami bywa tylko jeden większej lub mniejszej objętości blok kamienny, jak w Lucé (r. 1768), Chassigny (1815) i Juvinas (1821). W Orgueil (1864) była ich cała setka, w Laigle 3.000, a wprost niezliczona liczba (około 100.000) w Pułtusku (1868). Wszystkie kamienie leżały obok siebie, tworząc wydłużoną elipsę, z największemi blokami na jednym jej krańcu, stopniowo przechodząc aż do najmniejszych, zgrupowanych na krańcu drugim.

Meteoryty są ciałami zupełnie zimnemi, jakkolwiek na skutek szybkiego biegu w atmosferze ziemskiej ich powłoka nagrzewa się do czerwoności, a nawet do białości.

Żar ten łatwo jest skonstatować, gdyż bezpośrednio po upadku nie można zbliżyć się, a tem bardziej dotknąć leżącej masy. Były nawet wypadki, że meteoryt, padając, wywoływał pożar. Lecz wnętrze meteorytu pozostaje zimne i nie rozkłada się pod wpływem jego gorąca, choćby struktura bolidu była natury węglowej, jak to miało miejsce w Orgueil.

Jednem z charakterystycznych znamion meteorytu, odróżniającem go zaraz na pierwszy rzut oka od skał ziemskich, jest owa czarna powłoka. Ta powłoka zwykle bywa matowa, czasami jednak na pewien słaby połysk (Juvinas), jeden tylko meteoryt, który spadł w r. 1843 w Bishopwille, miał powłokę białą.

Niektóre osoby, mając w swoich zbiorach kawałki ciężkich substancyj, dobrze skrystalizowanych i o metalicznym połysku, błędnie sądzą, że posiadają okruchy meteorytu. Meteoryty mają wygląd bardzo skromny i format nieregularny, o kantach przytępionych.

Wysoka temperatura, wytworzona na powierzchni bolidu w czasie jego podróży międzyplanetarnej, ulatnia się szybko po zetknięciu z ziemią. Był nawet wypadek z meteorytem, który spadł w Dhurmsalla w Indjach, 14 lipca 1860 r., że po rozbiciu bloku na kawałki, nie można ich było utrzymać w rękach, tak były zmrożone i zlodowaciałe.

Uczeni XVIII-go wieku, którzy zaprzeczali istnieniu meteorytów, nie brali pod uwagę ani opinji swych współczesnych, ani świadectw historycznych kronikarzy wszystkich wieków. Tytus Liwjusz, Plutarch, Plinjusz, Mar Minus, nie licząc wielu pomniejszych kronikarzy średniowiecznych i szczególnie chińskich piszą o nich zupełnie wyraźnie, dołączając, oczywiście, do opisu faktów swe komentarze, odpowiednio do poglądów swojej epoki.

Plinjusz opowiada, że Anaksogoras mówi o wielkim kamieniu, który w roku 407 przed Chrystusem upadł niedaleko Aegos Petamos i o którym myślano, że wypadł ze środka słońca. Tytus Liwjusz dwa razy podaje o upadku kamieni w górach Albańskich. Tłumaczy to jako znak ostrzegawczy Jowisza, który swoją świątynię miał w tych górach i który w ten sposób dawał znać o swojej i innych bogów władzy nad Rzymianami.

Bardzo możliwe, że nie był to meteoryt, lecz kamienie formacji wulkanicznej z czasów wybuchu wulkanu Larial, który dawniej był czynnym w górach Albańskich.

Zjawiska te były tak dziwne i ważne, że w wyobraźni współczesnych ludzi uważane były wprost za nadnaturalne.

Nawet w naszych czasach pewne przesądy były związane z meteorytami. Blok żelazny, pochodzenia meteorytowego, wmurowany w ściany kościoła w Charcas, (Meksyk), uchodził za cudowny w wypadkach niepłodności kobiet.

Według teorji historyków metalurgji prawdopodobnie upadki meteorytów formacji metalowej, przyczyniły się do zapoczątkowania okresu żelaznego w historji cywilizacji.

Wiadomem jest, że okres bronzu poprzedzał okres żelaza. Bohaterowie Iljady mają broń z bronzu. Homer znał rzadkie tylko okazy żelaza.

Żelazo, jako dalszy produkt metalowy, po raz pierwszy dostało się do rąk ludzkich z resztek meteorytów i zostało zaraz użyte praktycznie. Lapończycy i niektóre plemiona syberyjskie umieszczają kawałki oszlifowanych i zaostrzonych meteorytów w rączce rogowej lub kościanej i posługują się niemi, jak siekierką.

Indjanie z nadbrzeża La Platy w czasach Amerigo Wespuci'ego również z żelaza meteorytów robili zakończenia swych strzał i noże.

Ludzie mogli spostrzec łatwo analogję między tem żelazem meteorytów i przeobrażeniami limonitu i doszli w ten sposób do wytwarzania żelaza ziemskiego. Ponieważ żelazo meteorytów daje się łatwo szlifować, bardzo często robiono z niego przedmioty ozdobne. „Cosmos" z r. 1869 opowiada, że w Boliwarze ofiarowali pewnej zasłużonej osobistości miecz honorowy, ozdobiony „żelazem z nieba".

Rząd francuski pod koniec ubiegłego stulecia ofiarował „Synowi Nieba", Królowi Annamu, Dong - Chanowi, pieczęć, zrobioną z kawałka meteorytu pułtuskiego, formacji żelazno - kamiennej.

Rafael uwiecznił meteoryt na jednem ze swoich arcydzieł, Madonna de Foligno, znajdującej się obecnie w Pinakotece Watykańskiej. Prawdopodobnie jest to meteoryt, który upadł 7 listopada w r. 1492 w Ensisheim w Alzacji w obecności arcyksięcia Maksymiljana, późniejszego cesarza.

30 czerwca 1908 r. na dalekich tajgach syberyjskich spadł olbrzymi meteoryt, który obudził swego czasu wiele zainteresowania w świecie uczonym wszystkich krajów. Z powodu trudności komunikacyjnych i znacznej odległości miejsca wypadku od kulturalnych ośrodków ludzkich, nie dokonano odrazu wyczerpujących badań. Wojna europejska uniemożliwiła dalsze ekspedycje. W ostatnim dopiero roku na miejsce wypadku udał się rosyjski profesor, Kulik, który dokonał niektórych obserwacyj. Z raportu prof. Kulika widać, że był to niezwykły bolid w rodzaju meteorytu z Canyon Diablo w Arcamas na Alasce.

Po dwudziestu latach na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów widać jeszcze spalone lasy, a powalone drzewa leżą wszystkie w kierunku ostatecznego upadku bolidu. Jako skutki kilkakrotnych eksplozyj pozostały jeszcze olbrzymie jamy, wyrwane z ziemi. Prawdopodobnie wiele jeszcze wypraw naukowych uda się na to miejsce, skoro tylko warunki polityczne na to pozwolą.

B.

FILM MÓWIĄCY W BIAŁYM DOMU

Prezydent Hoover, jako inżynier, interesuje się ogromnie wszystkiemi ulepszeniami i wynalazkami na polu techniki. — Obecnie uwagę jego zwrócił film mówiący. W Białym Domu w Washingtonie bardzo często za czasów prezydenta Coolidge'a urządzano wieczory kinematograficzne dla rodziny prezydencjalnej i zaproszonych gości. Szef przemysłu kinematograficznego, Will H. Hays podjął się urządzenia aparatu z filmem mówiącym dla pierwszego obywatela Stanów Zjednoczonych.

KRONIKA ŻYDOWSKA

Wydział oświaty przy ministerstwie spraw zagranicznych subwencjonuje wydawnictwo dzieła hebrajskiego o wydawnictwie polskiem p. n.: „Meaj gdoth ha - Wislo" (nad brzegami Wisły) młodego literata żydowsko - hebrajskiego Jehudy Warszawiaka. Książka zawiera rozprawy o Mickiewiczu, Słowackim, Krasickim, Żeromskim, Reymoncie i innych.

Z powodu wprowadzenia w życie artykułu ustawy przemysłowej, na mocy którego absolwenci szkół rzemieślniczych powinni składać egzaminy przy komisjach państwowych celem uzyskania stopnia czeladnika — pisze prasa żydowska między innemi:

Ustawa ta interpretowana jest w duchu, który godzi w najżywotniejsze interesy żydowskiego rzemiosła. Z kilkudziesięciu żydowskich szkół rzemieślniczych, istniejących w b. Kongresówce i na Kresach wschodnich, jedynie 2 szkoły uzyskały prawo posiadania własnych komisyj egzaminacyjnych, natomiast absolwenci pozostałych żyd. szkół rzemieślniczych winni będą składać egzaminy przed komisjami w specjalnie wyznaczonych szkołach państwowych. Nawet szkoły żyd. rzemieślnicze w Wilnie, Grodnie i Białymstoku nie uzyskały własnych komisyj.

Wobec tego naprzykład absolwenci oddziałów ślusarskich żyd. szkoły rzemieślniczej w Pińsku będą musieli składać egzaminy w Sarnach, szkoły krawieckiej w Pińsku — w Łucku, oddziału ślusarskiego w Brześciu — w Białymstoku.

Żydowska opinja publiczna — pisze dziennik — winna zainteresować się sprawą powyższą i wystąpić z bezwzględnem żądaniem przyznania żydowskim szkołom rzemieślniczym odrębnych komisyj egzaminacyjnych.

Sowiecka Ajencja Telegraficzna donosi, że w mieście Balcha, 10 km. od Mazar w Afganistanie, żołnierze armji, walczącej przeciwko Amanullahowi napadli i zrabowali wszystkie sklepy żydowskie i zdemolowali wiele domów żydowskich. Władze miejskie dopomogły w rabunku.

Dziennikarz żydowski, Samuel Halevi, redaktor czasopisma żydowsko-tureckiego, został przez rząd turecki pod eskortą wojskową odstawiony do granicy Turcji za protestowanie w swojem piśmie przeciwko prześladowaniu żydów tureckich, a szczególnie przeciwko przymusowej asymilacji, jaką rząd w ostatnich czasach energicznie przeprowadza. Wysiedlony dziennikarz zamierza zgłosić do Ligi Narodów memorjał w sprawie prześladowań, doznawanych przez mniejszość żydowską w Turcji.

ZAPOWIEDŹ AMNESTJI WE WŁOSZECH

Dzienniki katolickie włoskie zapowiadają, że z powodu zamierzonej ratyfikacji traktatów Lateraneńskich w końcu b. m. spodziewane jest ogłoszenie amnestji królewskiej we Włoszech.

GŁOS Z ZA OCEANU

6)

A co potem, po wystawie? Trzeba budować dalej na wspólnym fundamencie.

A czy jest taki wspólny fundament, na którym mogliby się oprzeć wszyscy Polacy, nawet ci rozproszeni po świecie? Tak, mamy taki wspólny fundament, na którym już od tysiąca lat budujemy coraz wyższy gmach kultury i cywilizacji chrześcijańskiej, a jest nim Chrystus w Swoim Kościele i przepiękna polska mowa. Wystarczy, innego nie szukajmy.

Jeden z wielkich synów Polski ostatniej doby ks. Bronisław Markiewicz, pisał w 1904 r. o dziwnej wizji, jaką miał 3 maja 1863 r. pewien jego kolega, a najprawdopodobniej on sam, gdy był w klasie ósmej. Ukazała mu się postać nadziemska i odsłoniła przyszłe losy skrwawionej świeżem powstaniem Polski.

— „Pokój wam, słudzy i służebnice Pańskie! Ponieważ Pan Najwyższy was więcej umiłował, aniżeli inne narody, dopuścił na was ten ucisk, abyście oczyściwszy się z grzechów waszych, stali się wzorem dla innych narodów i ludów, które niebawem odbiorą karę sroższą od waszej w zupełności grzechów swoich.

„Oto już stoją zbrojne miljony wojsk z bronią w ręku, strasznie morderczą. — Wojna będzie powszechna na całej kuli ziemskiej, tak krwawa, iż wielu ze strachu rozum postrada. Za nią przyjdą jej następstwa. Ujrzycie zgliszcza, gruzy naokół i tysiące dzieci opuszczonych, wołających chleba Wkońcu wojna stanie się religijną: walczyć będą dwa obozy: obóz ludzi wierzących w Boga i obóz niewierzących w Niego.

„Nastąpi wreszcie bankructwo powszechne i nędza, jakiej świat nigdy nie widział, do tego stopnia, iż wojna sama ustanie z braku sił i środków. Zwycięzcy i zwyciężeni znajdą się w równej niedoli i wtedy niewierni uznają, iż Bóg rządzi światem i nawrócą się, a pomiędzy nimi wielu żydów. Wojnę powszechną poprzedzą wynalazki zdumiewające i straszliwe zbrodnie, popełniane na całym świecie.

„Wy, Polacy, przez ucisk niniejszy oczyszczeni i miłością wspólną silni, nie tylko będziecie się wzajem wspomagali, lecz nadto poniesiecie ratunek innym narodom i ludom, nawet wam niegdyś wrogim. I tym sposobem wprowadzicie dotąd niewidziane braterstwo ludów. Bóg wyleje na was wielkie łaski i dary, wzbudzi między wami ludzi świętych i mądrych i wielkich mistrzów, którzy zajmą poczytne stanowiska na kuli ziemskiej; języka waszego będą się uczyć, na całym świecie....

„Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego papieża. — Ufajcie przeto w Panu, bo jest dobry, i miłosierny i nieskończenie sprawiedliwy! On pokornych podwyższa i im łaskę daje, a pysznych poniża i odrzuca na wieki. Szukajcie przedewszystkiem Królestwa Niebieskiego, dóbr duchownych, które trwają na wieki!

„Polacy, Bóg żąda od was nie walki, jaką staczali najlepsi przodkowie wasi na polach bitew w chwilach stanowczych, ale bojowania cichego, pokornego, a znojnego. On chce od was, abyście każdy na swojem stanowisku wiedli przedewszystkiem na każdy dzień bój bezkrwawy".

Można uznać lub odrzucić nadprzyrodzony charakter tej wizji, ale niepodobna zaprzeczyć prawd w niej zawartych.

Prawdą jest, żeśmy za grzechy nasze odbyli surową pokutę w długiej i krwawej niewoli.

Prawdą jest, że nasi gnębiciele srożej jeszcze zostali ukarani.

Prawdą jest, że Bóg wysłuchał nasze modły o wojnę powszechną za wolność ludów, a nasze zmartwychwstanie jest głównym jej owocem.

Prawdą jest ekonomiczne zniszczenie i wyczerpanie, które po niej nastąpiło.

Prawdą jest, że po wojnie politycznej rozpoczęła się najzacieklejsza, jakiej jeszcze świat nie widział, walka dwóch obozów, Wiary i niewiary, Chrystusa z antychrystem, której i Polska jest częściowym terenem.

Co dalej nastąpi, to Bogu tylko wiadomo, ale umysł ludzki może już dzisiaj przewidzieć z całą pewnością, że wojna przeciw Bogu i zuchwałe deptanie Jego przykazań musi doprowadzić do nowej walki bratobójczej narodów, która swoją okropnością przewyższy wszystko, cośmy dotąd oglądali.

Jesteśmy na drodze do tej nowej klęski: zbrodnie się mnożą i zbrojenia rosną.

(c. d. n.)

Z KRAJU

CHOJNICE
Katastrofa na jeziorze

Dnia 28 b. m. przewoźna łódź żaglowa na jeziorze Charzykowskiem wskutek silnego wiatru wywróciła się. Kilkunastu pasażerów jadących łodzią zdołano urato wać, zatonął jedynie 16-letni Landmesser.

GDAŃSK
Dzwony dla kośc. Opatrzności

Na stoczni gdańskiej odlano czwarty zarazem ostatni dzwon, ofiarowany przez stocznię gdańską dla kościoła Opatrzności w Warszawie, którego budowa uchwaloną została przez Sejm. Przy odlewie obecni byli Komisarz Generalny Rzplitej Polskiej min. Strasburger, Wysoki Komisarz Ligi Narodów van Hamel, generalny dyrektor stoczni gdańskiej Noe i t. d.

KATOWICE
Maszynista - przemytnik

Wywiadowcy śląskiej straży granicznej, pełniący służbę na dworcu osobowym w Krakowie aresztowali maszynistę kolejowego Ignacego Starzeka z Tarnowskich Gór, przy którym znaleziono przemycaną sacharynę. Sprawę skierowano na drogę sądową. Zatrzymanemu grozi kara w wysokości 5000 złotych.

KRAKÓW
Wybory wiceprezydenta

Odbyły się wybory czwartego wiceprezydenta miasta Krakowa na miejsce zmarłego b. p. Sarego. Posiedzenie rozpoczęło się przy udziale 85 radnych, gdyż na 127 żyje obecnie 100, nieobecnych zaś było 15. Wszystkie grupy żydowskie, które uważają mandat ten za swój stan posiadania zgłosiły ostatecznie jednego kandydata, dr. Ignacego Landau. Otrzymał on 68 głosów. Do wybranego przemówił prezydent miasta Rolle, podkreślając jego zasługi dla miasta. Na przemówienie odpowiedział dr. Landau, oświadczając, że będzie się kierował zupełną bezstronnością i apolitycznością.

LWÓW
Jubileusz Towarzystwa Naftowego

W przeddzień obchodu jubileuszu Krajowego Towarzystwa Naftowego odbyło się posiedzenie wydziału i nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem mianowa no członkami honorowymi Kraj. Tow. Naftowego Ministra Kwiatkowskiego, pierwszego sekretarza Kraj. Tow. Naftowego dr. Olszewskiego, prezesa izby inżynierskiej Gąsiorowskiego i najstarszego nafciarza polskiego Felicjana Łodzińskiego. Akademja jubileuszowa odbyła się wczoraj o godz. 11.50 w sali posiedzeń Izby Handl. Zagaił ją prezes Długosz, następnie przemawiali kolejno wszyscy b. sekretarze Towarzystwa. Pisma gratulacyjne nadesłał m. in. Minister Boerner oraz prezydja, Wyższa Szkoła Górn. w Krakowie i Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

ŚWIĘCIANY
Olbrzymi huragan

W środę dnia 29 b. m. przez powiat święciański przeszedł silny huragan, który trwał 20 minut. Dwie stodoły stojące na wzgórzu zostały zniesione. Ogółem huragan zniszczył 75 budynków. Siła huraganu odrzuciła bydło pasące się na polach do lasu, kalecząc je niebezpiecznie. Owce i nierogacizna zostały pozabijane, drzewa połamane. Z ludzmi wypadków nie było.

TORUŃ
Masowe zatrucie żołnierzy

Dnia 30 b. m. w 4 pułku lotniczym i 8 p. a. c. po spożyciu obiadu u wielu żołnierzy wystąpiły gwałtowne objawy zatrucia. Natychmiast wezwani lekarze stwierdzili, że zatrucie przypuszczalnie zostało wywołane spożyciem zepsutego mięsa. W 8 p. a. c. zachorowało przeszło 100 żołnierzy, w 4 pułku lotniczym 81.

Stan zdrowia żołnierzy jest bardzo poważny, dotychczas jednak wypadków śmiertelnych nie było. Władze wdrożyły energiczne dochodzenie celem ustalenia winnych.

Niezwykły człowiek o fenomenalnych zdolnościach matematycznych

Niejednokrotnie słyszałem o ludziach, posiadających fenomenalne zdolności w operowaniu cyframi. Ostatnio spotkałem jednak człowieka, który na tym punkcie przewyższa wszystkich, o których w ostatnich czasach słyszeliśmy.

Jest nim p. B. Messing, młodzian 29 letni, nieskończony prawnik Uniwersytetu Jagiellońskiego, warszawiak, obecnie— przemysłowiec.

Po kilku wstępnych zdaniach poprosiłem o wyjaśnienie kiedy i w jaki sposób stwierdził on dar niepospolicie szybkiego liczenia? P. Messing usiadł, skierował swe duże czarne oczy na fotografję stojącą na gustownym empire-biurku i rozpoczął:

— Sprawy osobiste zmusiły mnie w końcu 1925 roku do przerwania studjów i wyjazdu z kraju. Z Ameryki Północnej pojechałem do Południowej, gdzie zatrzymałem się dłuższy czas w Buenos Aires. W marcu 1926 roku dyrektor hotelu, w którym mieszkałem przyszedł do mnie prosząc o uregulowanie zalegającego od dwóch tygodni rachunku. Powiedział mi kwotę, jak mi się wydawała wygórowana, kiedy podał mi rachunek z kilkunastu cyframi, wziąłem go do ręki i zwracając momentalnie, powiedziałem, że jest w nim omyłka o 63 dol. 27 cnt. Dyrektor uznał to za niemożliwe, zsumował sam, i przyznał mi rację. Zadziwiłem go. Zapytał czy mogę więcej cyfr zsumować w tak szybkim czasie. Potwierdziłem i wykonałem. Od tego czasu wyczułem ową zręczność.

— Czy nie wykorzystał tego „odkrycia" ów dyrektor?

— Owszem, zaprowadził mnie do impresarjo, który stwierdziwszy prawdziwość „niepospolitości" o jakich rozwodził się dyrektor, wyrobił mi engagement w teatrzyku rewjowym „Casino", gdzie pobierałem 10 funt. sterl. za wieczór.

Z danego ciekawego opisu p. Messinga dowiedziałem się, że posiada człowiek ten niepospolitą pamięć i talent szybkiego obliczania. Przeszliśmy do małej próby. Niewidocznie dla p. M. wypisałem 14-cie kolumn cyfr, w każdej po 4-ry. P. M. podszedł, migawkową szybkością zrobił kreskę w środku ostatniej kolumny i podał cyfrę, która zgadzała się w zupełności z dokonanem przezemnie obliczeniem. To samo z mnożeniem. Na końcu wreszcie, podałem kilka dat t. j. rok, miesiąc, datę — prosząc o odpowiedź — o jakich dniach tygodnia mówiłem. Odpowiedzi zgadzały się w zupełności, a była mowa nie tylko o roku bieżącym, ale również o siedmiu latach ubiegłych. Uznając moją misję za ukończoną zapytałem:

— Czy nie myśli pan umożliwić zapoznanie się z talentem, większemu gronu ciekawych?

— Owszem z całą przyjemnością, ale tylko pod tym warunkiem, że będzie komisja, która określi moje wyniki i porówna je z wynikami, o których pisano. — Współzawodnictwo zatem zwiększa rezultaty.

— A czy nie może mi pan podać obliczeń swych wyników — zapytałem.

— Jeśli chodzi o zsumowanie 56 cyfr, potrzeba mi 8 sekund. Mnożenie zależy od ilości cyfr w mnożnej i mnożniku. — Określanie dni, mogę robić dla dat nawet z b. dawnej przeszłości bo do 150 lat wstecz no i przyszłości — również 150 lat — trwało od 5 sekund wzwyż w miarę zwiększania odległości od roku obecnego.

— Na tym zakończyłem mój wywiad, twierdząc, że wyniki p. Messinga, jak i sam dar — są godne podziwu.

RADJO

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 3-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m. 11.56 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Muzyka gramof. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Odczyt z cyklu p. t.: O zawodzie rolnika. 15.35 Tyg. przegl. komunikacyjny. 15.50 Aktualja. 16.00—16.45 Muzyka gramof. 17.00 Odczyt p. t.: Rola związków b. wojskowych. 17.25 Odczyt p. t.: Przyrodzony obszar Polski w procesie historycznym. 17.55 Muzyka lekka. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Lekcja jęz. franc. 19.40—19.55 Nadprogram. 19.56—20.00 Syg. czasu. 20.00 Odczyt Dzieje muzyki polskiej. 20.30 Operetka Krew Polska. 22.00 Kom. 22.05 Odczyt 22.25 Kom. 22.40 Kom. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

721 kc. KATOWICE 416.1 m. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Koncert gramof. 12.50—13.00 Transm. z Poznania. 13.00—13.15 Kom. z Warsz. 15.45—16.00 Kom. Gosp. 16.00—17.00 Koncert gramof. 17.00—17.25 Radjoam. śl. 17.25—17.50 Tr. z Kral. 17.55—18.55 Transm. z Warsz. 18.55—19.15 Rozmaitości. 19.15—19.40 Odczyt p. t.: Działalność i program prac Rady Sportowej Województwa Śląskiego w roku 1929. 19.40—19.55 Co słychać w Strażactwie?. 19.55—20.00 Kom. 20.00—20.10 Transm. z Pozn. 20.30—23.00 Tr. z Warsz. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m. 11.56 Sygn. czasu. 12.10—12.50 Muzyka gramof. 12.50—13.00 Transm. z Warsz. 14.50—15.10 Kom. 17.00—17.25 Odczyt p. t.: Zabarwienie u grzybów. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Dzieło Kardynała Ferrari. 17.55 Transm. z Warsz. 18.55 Rozmaitości. 19.15—19.40 Lekcja francuskiego. 19.40—19.55 Kom. harcerski. 19.56—20.00 Syg. czasu. 20.30 Transm. z Warszawy. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m. 12.00—12.30 Radjografja (syst. Fultona). 12.30—12.50 Kom. samorządowe. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gramofonowy. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gospod. 16.30—16.45 Odczyt p. t.: Przechadzki po P. W. K. 16.45—17.00 Odczyt p. t.: Życie artystyczne Wielkopolski. 17.00—17.20 Lekcja gry szachowej. 17.20—17.40 Odczyt T. C. L. 17.40—17.55 Odczyt p. t.: Życie ekranu. 17.55—18.50 Konc. popol. 18.50—19.15 Nadpr. 19.15—19.30 Silva rerum. 19.30—19.50 Pogad. radjotech. 19.50—20.00 Anegdotki polsko-brazylijskie. 20.00—20.10 Kom. P. W. K. 20.10—20.30 Kurs języka francuskiego. 20.30—22.00 Koncert wieczorny. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjogr. (syst. Fultona). 23.00—24.00 Konc. krótkof. stacji.

658 kc. WILNO 455,9 m. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.50—13.00 Tr. z Poznania. 15.10—15.35 Transm. z Warszawy. 17.20—17.30 Chwilka strzelecka. 17.30—17.55 Kronika dla młodzieży. 17.55—18.45 Transm. z Warsz. 18.55—19.20 Aud. wesoła Parasol. 19.20—19.55 Muzyka gramof. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Odczyt Kościół św. Franciszka w Assyżu, jako kolebka włoskiego malarstwa monumentalnego. 20.30—24.00 Transm. z Warsz.

ŻYCIE GOSPODARCZE

POLSKA POŻYCZKA STABILIZACYJNA

7 proc. pożyczka stabilizacyjna utrzymuje się nadal na niskim stosunkowo punkcie dol. 83.50. W ciągu miesiąca kwietnia kurs najwyższy tej pożyczki wynosił na giełdach amerykańskich 85 dol., poczem nastąpiła zniżka. W porównaniu z kwietniem r. ub. zniżka jest bardzo poważna, gdyż wówczas pożyczka notowana była w New Jorku 91 dol. Należy zaznaczyć, że w porównaniu z r. ub. zmalały również znacznie obroty tym papierem na giełdzie nowojorskiej. W kwietniu 1928 roku obroty wynosiły w tysiącach dolarów 1.056, podczas gdy w r. b. w kwietniu tylko 229.

POMYŚLNY SEZON W CHORZOWIE

W państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie wytworzono w kwietniu 13.790.000 kg. azotniaku. Robotników było zatrudnionych 2.863, pracowano stale pięcioma piecami karbidowemi. Sprzedaż osiągnęła kwotę zł. 2.850 tysięcy. Ogólne wyniki ubiegłego sezonu były dla zakładów chorzowskich bardzo pomyślne.

NIKŁY RUCH BUDOWLANY

Według danych urzędowych prace budowlane na terenie całego państwa nie przybrały poważniejszych rozmiarów i ograniczają się przeważnie do robót wewnętrznych w budynkach już dalej posuniętych. Pozatem ożywił się częściowo ruch na budowlach, zapoczątkowanych w ubiegłym roku. Nowych domów buduje się natomiast bardzo mało. Z niewielkiej ilości planów budowlanych, wpływających do Magistratu, można wnosić, że w roku bieżącym nie można liczyć na szerszą inicjatywę. Natomiast większe ożywienie zaznacza się w budownictwie publicznem, państwa i samorządów oraz instytucyj społecznych.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH

Według wykazu Urzędu Statystycznego Rzeszy ilość bezrobotnych, korzystających z zasiłków rządowych spadła z 1.126.000 w dniu 1 maja r. b. do 927.000 w dniu 15 maja. W drugiej połowie maja spadek trwał w dalszym ciągu, tak, że obecnie ilość bezrobotnych wynosi 850 tysięcy.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 123.94. Holandja 358.36. Kopenhaga 237.50. Londyn 43.34 i pół. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.87 i pół. Praga 26.40 i pół. Szwajcarja 171.68. Włochy 46.68. Wiedeń 125.27.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pół. W obrotach prywatnych rubel złoty 4.58 i pół; rubel srebrny 2.75.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 103.75 — 104.25 — 104.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 73.50 — 73.75; 5 proc. konwersyjna 67.00; 6 proc. poż. dolarowa 84.25 (zł. 749.82 i pół); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie złot. 47.25; 4 proc L. Z. ziemskie 39.40.

AKCJE.

Bank dyskontowy 126.00; Bank Polski 167.25; B. Zw. spół. zar. 78.50; Sole potasowe 33.00 — 32.50; Modrzejów 23.75; Zieleniewski 114.50.

JUBILEUSZ JÓZEFATA ANDRZEJOWSKIEGO

Polska Macierz Szkolna podaje:

W dn. 16 czerwca r. b. odbędzie się uroczystość jubileuszowa Józefata Andrzejowskiego.

Uczczenie tego wybitnego działacza kresowego, który kończy 80 lat życia pracowitego i 60 lat cichej, niezmordowanej działalności społecznej, winno być nietylko hołdem dla Jego pracy, lecz jednocześnie przypomnieniem tych wszystkich prac, jakie Polacy kresowi dla kultury polskiej w ostatniem 50-leciu wykonali, oraz ofiar i wysiłków, których Józefat Andrzejowski jest przypomnieniem i świadectwem.

O godz. 10 r. odbędzie się Msza Św. w kościele Św. Krzyża, o godz. 5 pp. wieczór uroczysty w sali Resursy Obywatelskiej na ul. Krak. Przedmieście 64, o godz. 7 i pół zebranie towarzyskie tamże.

Komitet jubileuszowy ma zaszczyt prosić o wzięcie udziału w tej uroczystości organizacje, w których pracował i pracuje Jubilat, oraz przyjaciół i towarzyszów pracy.

ZAMORD. SYNA PRZEZ MATKĘ

26-letni Feliks Sypniewski, który był zraniony siekierą w głowę — przez matkę swą, wdowę, 60-letnią Marję, zmarł w szpitalu św. Ducha — wskutek ran rąbanych twarzy i głowy — z uszkodzeniem czaszki. — Aresztowana Sypniewska przyznała się z całą otwartością do zabójstwa syna, oświadczając, że wcale tego nie żałuję, ponieważ wyrodny syn maltretował nietylko matkę, ale i pozostałe dzieci (2 córki i syn). Sypniewski już od roku nie pracował, wyłudzał lub kradł pieniądze matce i rodzeństwu. Sypniewski już kilkakrotnie usiłował pozbawić się życia, chcąc w ten sposób wzbudzić litość u rodzeństwa. Matka i pozostałe dzieci oświadczyli, iż nie zajmą się pogrzebem zabitego.

TEATR POLSKI: dziś „Ładna historja".

TEATR MAŁY gra codziennie interesującą komedję Perzyńskiego „Rozum i głupstwo", w doskonałej obsadzie, ze Stanisławskim, Kamińską, Romanówną i Daszyńskim na czele.

KRONIKA

CZERWIEC

2

NIEDZIELA

Dziś: Marcelina
Jutro: Erazma

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 3.1

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś, w niedzielę odbędą się o godz. 11-ej m. 30 następujące procesje: z kościoła Nawiedzenia N. M. Panny do ołtarzy urządzonych na Nowem Mieście i Kościelnej, 2) z kościoła św. Krzyża na Krak. Przedm., 3) z kościoła Zbawiciela — przy ul. Mokotowskiej, Nowowiejskiej i Litewskiej, 4) z kościoła św. Augustyna — dookoła kościoła, 5) M. B. Częstochowskiej — przy ul. Rozbrat, Przemysłowej, Czerniakowskiej i Łazienkowskiej, 6) z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach na cmentarzu, 7) z kościoła św. Jakóba na Ochocie — przy ul. Grójeckiej, 8) z kościoła św. Florjana przy ul. Florjańskiej, Brukowej, Szerokiej i Namiestnikowskiej, 9) z kościoła św. Józefa na Powązkach — przy ul. Powązkowskiej, Sybilli, Opaleńskiej i Połąckiej, 10) z kościoła św. Michała w Mokotowie — przy ul. Puławskiej i 11) z kościoła wojskowego św. Jerzego z Cytadeli, na terenie Cytadeli. O godz. 17 z kościoła św. Karola Boromeusza — przy ul. Chłodnej, Ogrodowej, z kościoła św. Piotra i Pawła, przy ul. Nowogrodzkiej, Poznańskiej, Emilji Plater i Wspólnej, z kościoła św. Jacka — przy ul. Freta, Nowe Miasto, Kościelnej i przy kościele św. Franciszka — z kościoła OO. Kapucynów — przy ulicy Kapucyńskiej, z kościoła św. Rodziny — przy ul. Dobrej, Leszczyńskiej, Browarnej i Karowej z kościoła Zmartwychwstania Pańskiego (Targówek) — wokoło kościoła, z kościoła św. Jadwigi (Pelcowizna) — przy ul. Modlińskiej i Jabłonowskiej oraz z kościoła Najczystszego Serca Marji (Grochów) — przy ul. Grochowskiej.

WYPADKI TRAMWAJOWE

Przed domem Nr. 18 przy ul. Chłodnej, pod elektrowóz linji „16" rzucił się nieznany mężczyzna, lat około 40, który uległ pęknięciu czaszki. Tajemniczego desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

— Przed domem Nr. 34 przy ul. Nalewki, wskutek zderzenia się tramwaju z wózkiem ręcznym, uległ ogólnemu potłuczeniu i złamaniu żebra 50-letni Józef Rojek (Górczewska 52), którego Pogotowie przewiozło do szpitala na Czyste.

— Na Krakowskiem Przedmieściu (róg Trębackiej), dostał się pod tramwaj 6-letni Władysław Delman (Krak. Przedm. 45). Dzięki przytomności umysłu motorowego, który w porę wagon zahamował, chłopiec uniknął śmierci lub kalectwa. Lekarz Pogotowia stwierdził jedynie potłuczenie kolan.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Przy zbiegu ul. Chłodnej i Żelaznej dostał się pod samochód 46-letni Bonifacy Gołębiowski, ślusarz (Chłodna 38). Lekarz w ambulatorjum stwierdził potłuczenie klatki piersiowej. Po opatrunku, Gołębiowskiego przewieziono do domu.

Z GŁODU

Na ul. Ogrodowej, w pobliżu Żelaznej zasłabła nagle i upadła na płyty chodnika 27-letnia Marja Dworzyńska, służąca, bez pracy i bezdomna. Lekarż Pogotowia stwierdziwszy, że przyczyną osłabienia było wycieńczenie spowodowane głodem, przewiózł Dworzyńską do szpitala św. Rocha.

WÓZ Z KONIEM W WIŚLE

O godz. I-ej m. 20 nad brzegiem Wisły, wprost „Luna Parku", za komisarjatem rzecznym podjechał, celem wyrzucenia śmieci 54-letni Jan Żołądek, wieś Majdany, (gm. Wiązowna). Wskutek panujących ciemności jak również i spłoszenia się konia, wóz z koniem i woźnicą wpadł do Wisły W tym czasie będący w obchodzie patrol z 3-ej inspekcji p. p. st. post. Piotr Dąbrowski i post. Juljan Barkan — z 4-go komis. kolejowego rzucili się na ratunek i wkrótce zdołali uratować woźnicę — Żołądka, koń z wozem — utonęli. Jednocześnie zaalarmowany komisarjat rzeczny przysłał na miejsce wypadku łódź. Funkcjonarjusze zajęli się wydobyciem konia i wozu.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś perłę Moniuszkowskiej twórczości „Straszny Dwór", z występem gościnnym p. Dolnickiego w roli Miecznika i z udziałem pp.: Lipowskiej, Skoniecznej, Jaroszówny, Bregyego, Michałowskiego i Janowskiego w partjach naczelnych pod dyrekcją p. Dołżyckiego. W poniedziałek opera nieczynna. We wtorek „Pan Twardowski".

TEATR NARODOWY od wczoraj zamknięty.

TEATR LETNI daje dziś krotochwilę Wincentego Rapackiego p. t.: „W czepku się urodził", w reżyserji p. Warneckiego i z udziałem pp.: Lenerówny, Broniszówny, Łaskiej, Orwida, Kurnakowicza i in.

WYŚCIGI KONNE

Dzisiejsze zapisy:

Dziś kulminacyjny dzień sezonu — nagr. Derby oraz nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Do pierwszej zameldowano trzynaście, do drugiej cztery konie.

I. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1300 mtr.: Furja, Cichowskiego; Dzika II, Przyłęckiego; Gereza, K. Hr. Zamoyskiego i M. Radwana.

II Nagr. 2500 zł. Dyst. 2100 mtr.: Ceres II, Bersona; Chevalier, Bersona; Fenomen, Szwejcera; An De, Bar. Kronenberga; Hong Kong, Margr. i A. Hrab. Wielopolskich; Fircyk, Rüdigera; Madame Bovary, Ktery - Szepietów.

III. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1300 mtr.: Waleczny, Róga; Ammon, Lubicz; Hołubiec, Lubicz; Perengo, L. Schwejcera; Kiss me Quick, Hessena; Faustine II, Cichowskiego; Harry Langden, Endra; Elborus, Ktery Szepietów; Grangarda, K. Hr. Zamoyskiego i M. Radwana; Dzik, Dzierzbickiego.

IV. Nagr. 75.000 zł. Derby oraz stawki i przepadki dla 3 let. Dyst. 2400 mtr.: Harmonja, Plisowskiego; Colombo, Bersona; Latawiec, Róga; Bohun II, Hr. Alvenslebena; Szeryf, Hr. Alvenslebena; Madryt, Mroczkowskiego; Fordon, B. Szwejcera; Faust, B. Szwejcera; Acan, Bar. Kronenberga; Bascula, Hr. Morstina; Arrow, Margr. i A. Hrab. Wielopolskich; Fiołek, Cichowskiego; Awjator, Dobieckiego.

V. Nagr. 40.000 zł. Im. Prezydenta Rzeczypospolitej, dla 4 let. i st. Dyst. 3200 mtr.: Herkules, Mroczkowskiego; Forward, Grzybowskiego; Boruta, H. ks. Lubomirskiego; Fergana, H. ks. Lubomirskiego.

VI. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2100 mtr.: Guardi, Hessena; Oleś, Róga; Figaro, Lubicz; Resonance B. W. Peretjatkowicza; Edynburg, Bronikowskiego; Zbir, Bar. Kronenberga; Wułkan, Topór; Bramin, Ktery Szepietów; Huk, K. Hr. Zamoyskiego i M. Radwana.

VII. Nagr. 1600 zł. Handicap. Dyst. 2100 mtr.: Baletniczka — 56, Róga; Le Merlot — 59, L. Schwejcera; Con Amore — 51 i pół, Przyłęckiego; Gasparone — 62, Hr. Morstina; Ekstaza — 57 i pół, Cichowskiego; Mag — 63 i pół, Dzierzbickiego.

Początek o godz. 4-ej po poł.

Rękopisów nadesłanych i niezamówionych Redakcja nie zwraca.

DZIERŻAWY

Gospodarstwo 64 morgi, z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, powiat Poznań, do objęcie potrzeba 5.500 zł., z morgi 50 kg. żyta.

Gospodarstwo 50 mórg, z budynkami, inwentarzem, na 9 lat do wydzierżawienia, powiat Września, do objęcia potrzeba 9.000 zł., z morgi 75 kg. żyta.

Gospodarstwo 121 morga, z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, dom 8 pokoi, od powiatowego miasta Gniezna 4 klm., do objęcia potrzeba 16.000 zł., z morgi 75 kg. żyta.

Gospodarstwo 240 mórg, z budynkami, inwentarzem, na 8 lat do wydzierżawienia, od miasta Poznań 5 klm., potrzeba 28.000 zł., z morgi 50 kg. żyta.

Gospodarstwo 400 mórg, w większem powiatowem mieście, wyższe szkoły, gimnazja, dom 5 pokoi, z morgi 50 kg. żyta, od Poznania 40 klm.

Gospodarstwo 310 mórg, dom 7 pokoi, budynki murowane, z żywym i martwym inwent. na 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 36.000 zł., od miasta 4 klm., z morgi 50 kg. żyta, powiat Września.

Gospodarstwo 119 mórg, 2 klm. od miasta, z budynkami, inwentarzem, dom 4 pokoi, na 8 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 18.000 zł., z morgi 75 kg. żyta, pow. Szamotuły.

Gospodarstwo 80 mórg, 15 klm. od Poznania, przy kolei, dom 5 pokoi, na 10 lat do wydzierżawienia z żywym i martwym inwentarzem, z morgi 75 kg. żyta, do objęcia potrzeba 12.000 zł.

Wszelkie dzierżawy są od zaraz wolne, wrazie przyjazdu proszę zabrać gotówkę na zadatek, zgłoszenia przyjmuje Firma Sowiński, właśc. St. Patcrek, Poznań, św. Marcin 22. Telefon 18-97, w podwórzu.

GDZIE KUPOWAC W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).